Nr 45.

Tygodnik krakowski

Wychodzi dwa razy w tydzień, to jest w niedzielę i czwartek, o 6téj wieczór, drukiem Józefa Czecha.

Przedpłata kwartalna wynosi zł. 15 numer pojedynczy gr. 20.

NIEDZIELA. dnia 8 czerwca 1834.

PISMO POSWIĘCONE LITERATURZE I WIADOMOŚCIOM POLITYCZNYM.

LITERATURA.

MUMIE.

Kraina piramid i obelisków, jest zarazem ojczyzną najstarożytniejszych ludzkich szczętów. Na ich widok, dumającemu badaczowi myśl się nastręcza, że nieprzyjazny życiu, czas wszystko niszczący, jedynie oporem spokrewnionéj sobie bezżywotności wstrzymanym, a trwałością i otrętwieniem śmierci przełamanym być może. Ale nie tylko z czasem ale i z samą naturą życie zaciętą prowadzi walkę; aż w niéj ulegnie, i jako umarłe dotąd samoistne pozostanie, aż znowu padnie w natury objęcia, odmłodnione zbudzi się, i z początku od natury po macierzyńsku pielęgnowane, późniéj walczone, a nakoniec zwyciężone zostaje, i tak wiecznie koleją w nieskończonych zmianach i kręgach, z życia do śmierci, z śmierci do życia przechodzi. Życie uleciało z dawnych Egipcyan, ich wiara, nauki, rządy, obyczaje i zwyczaje zniknęły, ale ich utwory, dzieła ich dłoni (piramidy, obeliski itd.) i ich doczesne powłoki (mumie) sztuką do wieczności zbliżone, liczą lat tysiące, przeżyły swoich mistrzów, z spokojną godnością przyglądały się urodzeniu i skonowi naszych przemijających dziejów, wiążą swą trupią dłonią, świat stary mysteriów z nowym przezroczystym, i stwierdzają tę naukę, że niemasz tak zamarłéj formy, któraby myśli nieobudziła lub nieożywiła, a nawet jéj nierodziła przez ukryte powinnowactwo.

Ta to myśl albo jéj podobna, musiała natchnąć bohaterskiego reprezentanta nowych dziejów, gdy sam będąc piramidą ducha, depcząc uskrzydloną stopą groby Faraonów, ukazał swoim legionom kolos sterczący, a natrąceniem iż tysiące wieków z jego szczytu na nie spogląda, podniecił lot orła Francyi ku gwiazdom, tym promienistym świadkom, wszelkiéj wielkości i cudności na ziemi, które porankowi stworzenia przyświecały, a piramidy i kształtne pomniki przeżyją. —

To tajemnicze przymierze śmierci z życiem, przeszłości z teraźniejszością i przyszłością, ten obraz przeciwieństwa dwóch światów rodzi i wyjaśnia najcelniejsze kierunki naszego ducha i serca; rodzi i wyjaśnia nasze uszanowanie dla starożytności, naszą z dreszczem zmieszaną miłość ku temu, co przeszło ku zwaliskom, zwierzęcym i ludzkim szczątkom, pordzewiałym zbrojom, powieściom, nocy zimie. Dla tego tak mocno podoba się, młodzieży tła romantyczności, a starcom tak zwana klassyczność; dla tego płakał burzyciel Kartaginy, Scipio, na jéj ruinach. Cezar dziedzic i pogromca Pompejusza, łzy ronił nad głową niegdyś tak świetnego przeciwnika; dla tego Pruss nieprzyjaciel Napoleon dumał smętny przy sarkofagu, bohatera siedmioletniéj wojny; dla tego nakoniec tak chętnie ulatujemy, z najprzyjemniejszéj nawet obecności, na skrzydle poezyi, przeczucia i nadziei, w mrokliwą krainę przyszłości.

Położeniu kraju i jego klimatowi odpowiada ludu oświata, a téj znowu dążenie i rozwinięcie się tak wewnętrzne jak i zewnętrzne. Mieszkańcy bagnistego łożyska Nilu, byli ponurego i pustelniczego życia, które tak lubi obecność w przyszłość przenosić. Dla tego poświęcali swoje życie kamiennym bryłom, tysiące wieków przetrwać mającym, a samotność tak pożądaną za żywota swoim ciałom w grobach zgotować chcieli. Znajdują ropuchy skamieniałe, a Egipcyan w mumie zmienionych.

Mumiami zwano od dwunastego wieku sztuką zachowane trupy, które to nazwisko od perskiego *Mum* pochodzi, co znaczy *wosk* lub *żywice*, U Egipcyan którzy więcéj niż przez 2000 lat, zmarłych balsamowali, zwano je *Gabarras*: co znaczy w koptyjskiéj i hebrajskiéj mowie *moc*, *trwałość*. Najdawniejsze są *Cuanghi-mumie* w zachodniéj Afryce, które w gorącym piasku zakopywano, i jak pergamin suszono. W Egipcie przeciwnie były trzy rodzaje balsamowania; najdroższy kosztował 1 talent czyli 1200 talarów. Balsamujący umarłemu bok przeszywali, i szybko wyciągnąwszy wnętrzności uciekali, z obawy aby od krewnych zmarłego, którzy sami tego mumiowania pragnęli, nie byli ukamienowani; co przypisać należy albo wstrętowi Egipcyan ku rozczłonkowaniu, albo czci dla trupa który przez śmierć pewnym rodzajem *Fetisza* się stawał, albo nakoniec téj sprzeczności którą w ludzkiém życiu tak często napotykamy. Wnętrzności były w winie palmowém wymoczone i zachowane, ciało przez 40 lub 50 dni w ługu leżało, do którego wiele *nitrum* wchodziło, potém wszelkiego rodzaju korzeniem szczególniéj zaś żywicą cedrową, trupa napełniano, aż niemi zupełnie przeszedł. Teraz okwijano go delikatnemi z bawełny bandażami, które do 1000 łokci długości miały, i sztucznie ułożonemi krzyżowemi powijakami ściskano; między niemi kładziono amulety, małe bożyszcza z hieroglifami, wizerunki Ozyrysa z farfuru (Steingut) zielono politurowanego, kamienie onyksowe ryte, chrząszcze małe, Chnów-węże itd. na piersiach czworograniasty płatek srebrny z hieroglifami, pod językiem złotą blaszkę. Mają także niektóre mumie zwitki papyrusowe pod ramieniami albo między udami. Na to idzie karton z bawełnianéj materyi najsuptelniejszym gipsem powleczony, ten jako maska złotem, farbami i hieroglifami był pomalowanym. — Następnie z dzikiéj figi (sycomorus) wyrabiano na nie wieka, te najpiérwsze z pomiędzy trumien, wystawiały pospolicie posąg Izydy albo Ozyrysa z brodą i czepcem świętym, w te to pomalowane skrzynie składano mumie i w granitowych sarkofagach zamykano. I zwierzęta, a szczególniéj poświęcone świątyniom były balsamowane np. bóg wół, *Apis*, *Ibis*, rodzaj ptaka bagnistego, trzymającepo środek

między bocianem a czaplą. Niegdyś używano mumii w europejskich aptekach jako środka zaradczego przeciw zepsuciu (*corruptio*). Dwie mumie które Nibur do Europy przywiózł, a które w Göttindze i Kopenhandze złożono, były po raz piérwszy przedmiotem rozbiorów i poszukiwań chemicznych anatomicznych, fizycznych i archeologicznych.

I w naszych czasach, ciała przedniejszych bywają namaszczane. Na często zadawane pytanie, czy będą tak trwałemi jak tamte po 2000 lat, badacze starożytności odpowiedzą. Balsamują je zaś następnym sposobem: po wydobyciu wszelkich wnętrzności, ciało za pomocą ciepłéj wody z krwi oczyszczone zostaje, wydrążenia suszą i płuczą, i spirytusem winnym wymywają, proszkiem z kory wierzbowéj, gwoździkami, kaskaryllą i kolofonią nadziewają, i prócz tego pokostem z spirytusu winnego, kamforą olejkami eterycznemi, i wszelkiego rodzaju wonną rzewicą namaszczają, aby wszystko ze sobą spoić. Oczodoły i głowę smołą wylewają, a zamiast ocznych jabłek, gałkę muszkatołową kładą. Gdy wszelkie wydrążenia zostaną w ten sposób napełnionemi i zeszytemi, ciało delikatnemi bandażami wiążą, a te wyżéj wspomnionym pokostem przeciągają. — Tak przygotowanego trupa składają w trumnę, któréj poduszki i przestrzeń, grubym proszkiem ałunowym i pachniącemi ziołami wypełniają, a nadto winnym spirytusowym pokostem wszystko namaszczają. Serce zaś i wnętrzności pojedynczo w winnym spirytusie zachowane być mogą. (Czyt. Winkela, Ficinusa etc).

Pod pewnemi fizycznemi i chemicznemi wpływami, może do oznaczenia niepodobnemi, ciała ludzkie i zwierzęce bez pomocy sztuki balsamicznéj same w mumiczne otrętwienie przechodzą. I tak pisarz niniejszego artykułu, widział w grobach klasztornych miasteczka pruskiego *Nevenstein*, wielką liczbę trupów z dalekiéj przeszłości, które niebędąc balsamowane z najlepszemi mumiami egipskiemi równać się mogą. Podobnież w domu rodzicielskim widziałem kurę ze skórą i pierzem dobrze utrzymaną i wyschniętą, którą przypadkiem na blasze dymnika oddawna nieotwieranego, znaleziono. Często także natrafiamy na myszy i niedoperze wysuszone.

Co się tycze mumii, którą przez wdzięczność jednego z uczniów, tutejsza akademia otrzymała, gdyśmy jéj powierzchowność a nie istotę poznali, możemy tylko wnioskować iż do rzędu najlepszych, równie jak i do najpośledniejszych, liczyć jéj nie należy. Podziwienia godném jest staranne powicie i płutno, które tak świeże i białe do nas doszło iż nie łatwo komu na myśl przyjdzie, że pomiędzy czasem jego utkania, a naszą dzisiejszą ciekawością, świat grecki, rzymski, średnie wieki, nowe i najnowsze dzieje spoczywają. *Świat grecki* wraz z swemi bohaterami, swoją świeżą twórczą i wdzięczną mową, swoją z życia wytrysłą wszystko ożywiającą i ubóstwiającą mitologią, swoją świtającą poezyą, i te jego cudne igrzyska, młodzieńcze pląsy, piękne sztuki, wspaniałe świątynie, teatra, pałace, łaźnie i posągi wraz z umiejętnościami i polityką, z swoim okwitnieniem i nieśmiertelnością. *Świat rzymski* z zamglonym początkiem, z panującą polityczną i wojenną budową, z swemi zaborami, trwałością, poważnym chodem swoich mężów, niewiast, i dziejów, z swoją mową, literaturą, prawami, obyczajami, gmachami i gościeńcami, z swoim upadkiem, z fizycznėm równie jak i moralném znikczemnieniem, z zupełném wreście upadkiem i wędrówką narodów. — *Średnie wieki*, obejmujące chrześciaństwo które zeszło, jak słońce z gruzów starożytności, aby swem łagodném promienném światłem, wszystko rozjaśnić, ogrzać i pojednać, założenie państwa Franków w Gallii, upadek królestwa turingskiego i wschodnio - gockiego, nową przez Machometa założoną wiarę która z szybkością samum w 3 częściach świata się rozszerzyła, zamiary i wojny Karola IV hierarchią, feodalizm, arabską oświatę, życie, czyny i wpływy Grzegorza VII (Inwestetytura, Celibat). Zbory duchowne w Piacencyi i Klermoncie, krucyaty i zdobycie Jerozolimy, zakon templarski i S. Jana, rycerstwo, budownictwo, poezyą, prawo przemocy, tajemne sądy, mysterye, zabobony, mariańskich kawalerów, inkwizycyą, podbicie Chin przez Czyngishana, powstanie uniwersytetów, cesarstwo rzymskie, Franciszkanów i Dominikanów, nieszpory sycilyjskie, utratę Palestyny, papieży we Francyi, użycie prochu w wojnach, konsilium kostnickie, wojnę hussycką, wynalazek druku, zdobycie Konstantynopolu przez Machometa, zapasy białéj róży z czerwoną, Rafaela, Sanzio, odkrycie przylądku Dobréj Nadziei, itd. *Nowe czasy* z odkryciem Ameryki, nowéj Zelandyi i Brazylii, z Marcinem Lutrem, z korsarzami, z przekładem biblii, z Soborami w Hiszpanii i Augsburgu, z dobyciem Peru, z zakonem Jezuitów, z tridenckiém konsilium, z nastaniem pism peryodycznych, z kalendarzem Grzegorza XIII, z pierwszą zachodnio-indyńską kompanią, z 30 letnią wojną, Piotrem w. etc. etc; a nakoniec *czasy najnowsze* które zapewne każdemu z moich czytelników są znane. A ten cały okres z nieprzejrzanemi ani zgłębionemi ludzkiém okiem czynami, zjawieniami, dziełmi, mężami, cnotami i występkami, mądrością i głupotą, które po większéj części srogie prawo natury, w wieczystéj nocy ciemności zagrzebało, przetrwała garstka bawełny na trupie Egipcyanina! Niemniéj godną jest podziwienia trumna złożona z skrzyni i dwóch pokryw, odpowiadająca w kształcie zagięciom ciała, dla zdrowego (figowego) drzewa i świeżością kolorów, któremi przeciągnięta była, równie jak dla strojących ją hieroglifów. Każda pokrywa wyobraża posąg Hermesa lub Ozyrysa, z brodą i świętą zasłoną, co nas upoważnia do sądzenia, iż ta mumia mężczyzną była. Ale nasza ciekawość przez hieroglify obudzona nie zaspokojoną zostaje. Jednak pocieszać się możemy, iż tę niedogodnośc, wraz z bohaterem Aleksandryi i Kairu podzielamy, który w swojéj wyprawie do Egiptu nie szczędził liczby uczonych.— Pracują wprawdzie ciągle nad zdjęciem zasłony, i z łatwością przychodzi badaczom trudne sfinksowe zagadki odgadywać, gdy im dowodami zaprzeczyć ani krytykować nie możemy, aleby może pożyteczniéj było: gdyby swój dowcip zwrócili na rozjaśnienie ciemnoty teraźniejszych czasów, a my prócz tego dzielimy to zdanie Herdera: »Naprożno pod piramidami tajemnic, albo ukrytéj mądrości na obeliskach szukacie, bo gdyby nawet rozwiązano hieroglify, cóżbyście innego znaleść mogli jak tylko kronikę zmarłych dziejów, i pochwalne napisy założyciela tych gmachów.” Z tego doświadczenia ważną i zbawienną wyciągnąć możemy naukę, iż wszelkie usiłowanie unieśmiertelnienia się w ciele i materyi z uszczerbkiem i poświęceniem ducha, jest próżną tylko pracą. Wprawdzie sztuka, na przekorę naturze, wstrzymać zniszczenie i w nieco dalszych wiekach *zmysłowe zmysłom* przekazać może. *Cel* zaś dumnego człowieka, dla którego 3 królestwa natury złupił, nadużył sztuki, siły współbliźnich własnéj miłości poświęcił, czas okradł, i skały z swoich posad wyruszył, jest chybionym. Cóż więcéj wiemy, o 40 zachodniego Egiptu piramidach, we względzie ich *początku* jak tylko tyle: iż aby 3 z nich zbudować, 100000 ludzi przez lat 10 ze skał arabskich głazy znosić musiało. A we względzie *celu* piramid i obelisków (*a*) jak tylko aby były schronieniem rozbójniczych Beduinów, przedmiotem cierpliwych badań uczonych (*b*) aby stolicom Europy łatwych dostarczały trofeów, i stały się cmentarzem dla różnowierców. (*c*)

Mumia którą mamy przed oczyma, równie jak i inne, na jaki koniec z niebezpieczeństwem i kosztami zostały wyrwane z poświęconéj ojczystéj ziemi, jeśli tylko nie dla ozdoby naszych muzeów, dla

(*a*) Jak wysokie wyobrażenie żartobliwi Grecy mieli o tych pomnikąch, dowodzi nadane im od nich nazwisko *Obelos*, *rożen* ztąd obeliski.

(*b*) Pliniusz, Grobert, Meyer, Salt, Hirt, Zoëga etc.

(*c*) Przy piramidzie Cestiusza stojącéj w Rzymie, która ma 113 stóp wysokości a 86 stóp □ szorokości chowają protestantów.

podrażnienia naszéj ciekawości, i dla obudzenia kilku lepszych, lub takich jak niniejsza rozpraw. Któż odgadnie zasługi, imie, stopień i stan tego człowieka, który może dla zebrania summy na swoję mumiową nieśmiertelność, przez całe życie za powszedni chléb cebulę jadał.

Lubo próżność inszéj nagrody znaleść, ani bardziéj pocieszającéj nauki dać niemoże, smutna jednak jest rzeczą, że człowiek przed człowiekiem nawet w grobie cichego spoczynku zapewnić sobie niezdoła. Co barbarzyństwo i fanatyzm oszczędziły, to niszczy ciekawa oświata i przemysł umiejętności. Postanowienie wielkiego już zapadłego ludu, nieszkodliwe dążenie nie znanéj nam nawet wiary, ostatnia wola chociaż przed tysiącem lat zmarłego, powłoki naszych nauczycieli, a może naszych przodków, powinnyby nam być świętemi, jeżeli się sami czcić i naszym własnym kościom stałą ojczyznę, ochronę i poszanowanie ze strony wnuków i potomków zabezpieczyć pragniemy. Wprawdzie można to usprawiedliwić nie szkodliwością zamiaru, nieczułością trupa, pożytkiem dla nauk itd. itd. ale czegóż wymównemi frazesami zimna i samolubna filozofia upstrzyć i uniewinnić nie zdoła? Kto z czytelników delikatnego jeszcze nie utracił czucia, tę naszę prostotę podzieli. *Adolf Lewicki.*

GOLETTA, SZEŚĆ SIOSTR.

(ZDARZENIE PRAWDZIWE.)

Była noc, niebo było pogodne, morze spokojne. Dwadzieścia ośm osób znajdowało się na pokładzie, wszystko im zapowiadało szczęśliwy przewóz. Powietrze było balsamiczne, śpiew majtków łączył się przyjemnie z szumem fali, a kapitan Hodul, siedząc spokojnie przy pani Mulfit, jednéj z przewożących się, rozmawiali o ziemi rodzinnéj.— O kilka kroków od nich, naraz, krzyk przerażający usłyszano. Płomień wybuchnął. Ogień przez nierostropność wynikły, już zajął Golettę, a pożar wzmagał się z szybkością straszną.— Co tylko może sztuka ludzka najczynniéj i najmocniéj przedsięwziąść, natychmiast w ruchu było, ażeby zniszczyć okropne niebezpieczeństwo. Niestety! próżne usiłowania! wiatr powstał; widokrąg zaćmił się, pożar ogarniał coraz mocniéj. Płomień w górę się wznosi i powiększa, jak magicznym kołem otoczony statek pali się, zanurza, i już go niéma. Było to w kwietniu 1819, w dniach odmiennéj wiosny. Łódka mała ochroniona od pożaru była jedynym promykiem nadziei całego towarzystwa sześciu siostr. Przewożący rzucili się do niéj w nieładzie i cisnęli się między sobą. Nowa rozpacz! postrzegli że wsiadając do łódki, bardzo małéj, niezostało nawet miejsca dla sternika, aby mógł być czynnym i wyratować ich od zatopienia, gdyby najmniejsza burza powstała. Już fale posuwały się, i grzmoty słychać było.— Stało się: łódka przepełniona, gdzie żaden niemógł się ruszyć, pewnie zatonie. Kapitan i jego żeglarze namyślali się naprędce jak temu zaradzić. Kilka ofiar są koniecznie potrzebne dla dobra ogólnego, wyrzuceniem kilku osób ciężących łódce, uprzedzi się zagubą. Dwoje najprzód zginą, a potém się zobaczy jeżeli więcéj będzie trzeba.— Ale kogo poświęcić? kogo wybrać? Dwóch czarnych niewolników czyniło usługi z najtkliwszą starannością pani Mulfit, jako ich właścicielce, która umierając w głębi łódki, wyciągała ręce do swego dziecięcia będącego obok niéj przy piersi mamki. Spojrzenie kapitana i majtków obróciły na te czarne istoty; i wybór dwóch ofiar padł na nich.— Ale jak wrzucić gwałtem do morza tych barczystych ludzi Senegalu, których ogrom ciała i siła nadzwyczajna sprzeciwiałaby się z największym oporem na dobrowolne zabójstwo? niemasz wątpliwości, broniliby się, a w téj walce, w pośród łódki; ona za najmniejszym ruchem mogłaby być przewrócona, i wszyscy zginęliby w głębi morza. Burza powiększa się, niema chwili do stracenia, inny wybor przedsięwzięty: Hodul, któremu krew zlodowaciała w żyłach, zakrył twarz rękami: kobiéty i dzieci zginą. Jeden murzyn usłyszał ten wyrok; uderza w ramie swego rodaka, i cichym głosem rozmówili się w słowach krótkich i żywych; potém udając się do pani Mulfit: on i ja! rzekł, zrobimy miejsce. Pani nasza, a my zobaczemy naszę ojczyznę.— Obrócił się do kapitana, i mówił wyrazem zapewniającym, przysięgnij mi ratować panią! a my..... zaraz..... do morza!— „Tak jest odpowiedział kapitan rozczulony, przysięgam na to; i przed Bogiem samym!"..... „Nie, przerwała pani Mulfit, któréj ta rozmowa rzecz całą wyjawiła; nie, nieprzyjmuję to poświęcenie wielkie; moi murzyni są młodzi i uczciwi, ich siła może wam pomódz; ale ja!.... nieużyteczna... i ciężarem będąca!... Mnie umrzeć, moi panowie. Wdowa... ja się ofiaruję... jestem gotowa. Jedna prośba tylko, aby moje dziecię przynajmniéj, było ocalone, aby było twojém kapitanie."— Biedna matka, cała we łzach, wyrywając dziecię z łona mamki, wzięła je w swoje ręce, i przy świetle błyskawicy, oddawała kapitanowi. Wszyscy chcieli wziąść dziecię wdowy.— Biedne dziecię!... ucałuj nas zawołali w uniesieniu dwaj murzyni przyciskając swoję twarz czarną do białego ciała dziecięcia.— Bądź zdrów, mały paniczu! do wysokości! i wskazali palcem na niebo.— Potém przy uderzeniach piorunów, wskakują obadwa w morze, i giną w przepasciach.— Cud niespodziewany. Nietrzeba będzie więcéj ofiar! poświęcenie się tak wspaniałe rozbroiło gniew niebios.— Wiatr ustaje i burza ucichła.....— Statek ocalał.

ROZMAITOŚCI.

Król Władysław Jagiełło *(mówi Długosz w IIgim tomie na str. 403 i 4, wydania lipskiego)* r. 1419 w miesiącu sierpniu, wyjechawszy z Poznania czterokonnym powozem w kształcie kolebki robionym *(quadriga in conabuli modum fabricata)* ku Srodzie w towarzystwie Mikołaja z Michałowa sandomierskiego, Sędziwoja z Ostroroga poznańskiego wojewodów, Henryka z Rogowa, Jana Mążyka, z Dąbrowy i wielu innych znakomitych, gdy do lasu przed Tulcami przybył, nagle niebo jasne i wypogodzone zachmurzyło się i zaciemniło, i straszne błyskania z grzmotami nastąpiły. Gdy Król do lasu wjeżdżał, i blizko góry dotykającéj lasu stanął, piorun z gwałtownym trzaskiem uderzający, cztery konie kolebkowe królewskie, i dwóch dworzan, pieszo po bokach idących, dla wstrzymywania kolebki od wywrotu, zabił, woźnicy nieuszkodziwszy. Zabił też i konie pod Mikołajem sandomierskim, Sędziwojem poznańskim wojewodami, Henrykiem z Rogowa i Janem Mążykiem. Nadto siedm innych koni rycerskich bez uszkodzenia jezdców. Zabił i konia królewskiego pod pokojowcem któremu opończę poszarpał, ciała nietykając. Królowi zaś prócz kilko chwilowego omartwienia, kilkodniowéj głuchoty, i tyleż trwającego bolu w prawéj ręce, żadnego nie poniósł szwanku; rozumiano zaś powrzechnie, że go niebo, o nieprzyzwoite związki małżeńskie (z Anną Pilecką) nie tak ukarało, jako raczéj upomniało.—

W Warszawie wyszedł drugi zeszyt Podróży malowniczéj około świata; zawiéra dalszy ciąg opisu Gibraltaru, i rycinę wystawiającą twierdzę tę od strony zachodniéj, oraz latarnię morską w Tarifa. Opis wędrówki po Gibraltarze nader jest zajmujący. Polszczyzna czysta, druk wyraźny, ócz niepsujący, ryciny piękne.

Nr. 17 Magazynu Powszechnego zawiéra ryciny: Krysztof Kolomb, stawiający jaje (z rysunku Hogarta); głownia w pszenicy; lew z rodziną swą; i kazoar z nowéj Hollandyi. Oprócz artykułów tyczących się tych rycin, zawiéra jeszcze numer ten następujące artykuły: Astrologia; jedwab przędzony przez pająki, St. Klida, Upor; i rosliny morskie.

(*) Redakcya Tygodnika umieszcza chętnie powyższy artykuł, w chwili ogólnego zajęcia powszechność krakowskiéj, mumiami darowanemi uniwersytetowi jagiellońskiemu przez p. Bystrzonowskiego Ludwika: umieszcza go tém chętniéj, iż ma przyrzeczony od jednego z najuczeńszych literatów naszych, w tymże przedmiocie artykuł pod innemi zupełnie względami pisany.

WIADOMOSCI POLITYCZNE.

RZECZ POSPOLITA KRAKOWSKA.

Przez cały tydzień od Swięta Bożego Ciała, odbywały się codziennie rano i z południa, uroczyste processye we wszystkich parafiach, w różnych stronach miasta; we wigilią oktawy tegoż Swięta, odprawiła się przed wieczorem, processya z kościoła Sgo Krzyża do małego rynku, która od pół wieku podobno miejsca nie miała, a któréj dnia tego niezliczone tłumy ludu towarzyszyły, z porządkiem i spokojnością właściwą miastu naszemu. We czwartek wieczór po skończonych processyach, wszyscy pośpieszyli pod pałac biskupów, przypatrzyć się przybyłemu tam *Konikowi zwierzynieckiemu*, który to starożytny zwyczaj narodowy, podług wieści gminnéj, święci pamiątkę oswobodzenia Krakowa od Tatarów.

W myśl § 82go statutu uniwersyteckiego, czytelnia biblioteki publicznéj, otwarta jest i będzie codziennie do 1go sierpnia, wyjąwszy dni niedzielne i świąteczne, od godziny 9téj do 12téj z rana, i od godziny 3ciéj do 6téj po południu.

KRÓLESTWO POLSKIE, z Warszawy 2 czerwca, Jo. Feldmarszałek, ksże warszawski namiestnik k. p. onegdaj przed południem wyjechał na dni kilka dla zwiedzenia części województw kaliskiego i mazowieckiego; zaś księżna jejmość wyjechała za granicę dla używania wód maryenbadzkich. (*D. P.*)

KRÓLESTWO GALICYI I LODOMERYI. N. Pan najwyższém postanowieniem swojém z dnia 28 kwietnia b r. wydaném, do połączonéj c. k. kancelaryi nadwornéj, raczył najłaskawiéj plebana w Rzepniku, Jana Humeckiego, i plebana w Bronicy, Antoniego Kotowicza, mianować najłaskawiéj kanonikami honorowemi przy grecko-katol. kapitule przemyskiéj. (*G. L.*)

W. KSIĘSTWO POZNANSKIE. Dziennik urzęd. król: regencyi w Poznaniu z d. 27 maja, zawiera treść oddziału 10go tegorocznego zbioru praw; następnie obwieszczenie król: regencyi tutejszéj, o zmianie terminu niektórych jarmarków miejscowych. (*G. P.*)

ANGLIA. W izbie lordów trwały spory o niektórych uciążliwościach nieuznańców, i reformie kościelnych prebend. W izbie niższéj bil o wsparciu wdów i sierot majtków z handlowych okrętów, mimo oporu ministrów, odczytanie uzyskał większością głosów 94 przeciw 57. — Bil o emancypacyi starozakonnych większością 123 przeciw 34, odczytanie drugie, a umiarkowany bil P. Pouller o święceniu niedzieli, większością głosów 40stu odczytanie piérwsze zyskały. Przeciwnie zaś przesadzony bil niedzielnego próżniactwa pana Elitwud, bil względem zmniejszenia stępla dziennikarskiego, i względem doslownego ogłoszenia drukiem narad komitetowych izby, znaczną większością odrzucono.— Poseł Ces. Rossyjski w Londynie kże Lieven, mianowany świeżo guwernerem jego Ces. Mości Następcy tronu, odebrał już swoje odwołanie; mówią iż jego następcą ma być Hr. Orloff.

BELGIKA. D. 24 z. m. odbył się uroczysty obchód pogrzebu zmarłego syna króla belgijskiego. Izba deputowanych przesłała do króla przez deputacyą swoję, adres z ubolewaniem nad stratą tegoż kscia, król, z rozrzewnieniem takowy przyjął. Mówią że królowa znów jest przy nadziei. Komitet wychodniów ma się rozwiązać dla braku funduszów, a rząd 20 tylko Polaków, i 8 Włochów utrzymanie, ma wziąść na koszta swoje. W Antwerpii amerykańskie okręta, na znak żałoby po gle Lafayette, zniżyły banderę na maszt mniejszy.

SZWAJCARYA. W skutku istotnego rozejścia się wychodniów, mocarstwa pograniczne, mają łagodzić środki przeciw kantonom przedsięwzięte, i posłom nowe instrukcye poprzesyłać.

PORTUGALIA. Doniesienie o wzięciu Koimbry i Figueiry, zupełnie się sprawdziło. Dezercya Migelistów tak jest wielka, iż po kilkaset ludzi naraz przechodzi i poddaje się. Gubernator Almejdy utworzył korpus 839 samych przechodniów, pod Koimbrą podobnaż liczba się poddała. Wszakże i wielu sztabowych officerów, pułkowników i generałów kilku, znajduje się między nimi. Załoga Figuejry ku Santarem cofająca się, według wszelkiego podobieństwa do prawdy, przez gła ksia Tercejry ma być odcięta i wzięta. Generałowie Pedroistów, i generał Rodil coraz bardziéj ku Santarem się zbliżają: ten ostatni miał już nawet swe siły w Koimbrze połączyć. Nawet i na południu w Algarbyi, powiodło się dotąd nieszczęśliwemu głowi da Sa, pod Faro pobić Miguelistów, którzy do 400 ludzi utracić mieli. — Don Miguel, według jednych, ma szczęścia w Algarbyi próbować, według drugich gotuje się do odporu w Santarem: znów inni mówią, iż według rady Don Karlosa ciągle w Chamusca bawiącego, ma się do Hiszpanii rzucić; nakoniec utrzymują, iż ma się wdać istotnie w umowy, i zastosować do warunków poczwórnego przymierza, które już i w Lizbonie ratyfikowaném zostało. Według ostatnich wiadomości, które przez kuryerów do Bajonny doszły, Pedroiści już ze wszech stron Santarem blokują, i że w krótce kapitulacya nastąpi; donoszą także iż zakonnicy stronnictw przeciwnych w klasztorach swoich zażarte kłótnie i bitki toczą, tak iż władze swieckie między nimi pokój przywracać muszą. (*G. P. S.*)

DZISIEJSZA POCZTA BERLINSKA.

FRANCYA. Gwardya narodowa w Alby, w departamencie Tarn, rozwiązaną została dla tego, iż wzbraniała się obchodzić uroczyście imieniny króla. Dzienniki francuzkie szczególniejszą wykazują rozmaitość i różność w ocenianiu działań ostatniej izby deputowanych: sprzeczność ta daje się nawet spostrzegać w dziennikach do tegóż samego stronnictwa należących. Gazeta Francyi spodziewa się iż skład izby przyszłéj, będzie się w zasadach politycznych wielce od przeszłéj różnił. Minister Soult ma 5 t. m. wyjechać do cieplic w Montdor. Mówią że generalnym gubernatorem kolonii Algieru ma być Guilleminot. W Strasburgu obchód egzekwiów po gle Lafayette odbył się ze wszelką spokojnością.

ANGLIA. Bil o dziesięcinach kościelnych irlandzkich zajmuje prawie wyłącznie uwagę publiczności, jako bil który za sobą zmianę ministeryj pociągnąć musi, albo wcałości, albo w pewnéj części. Przez tenże bil, dziesięcina w Irlandyi, ma być na pieniężny podatek zamienioną, lecz gdy na mocy supremacyi anglikańskiego kościoła, ta dziesięcina i ogólna własność kościelna, do niego należy, w Irlandyi zaś ludności 5/6 części do wyznania katolickiego, a 1/6 tylko do anglikańskiego należy, przeto teraz właśnie punktem zagadki jest: *czy ten z dziesięcin zamieniony podatek, ma całkiem do kościoła panującego przypaść, czy też według stósunku ilości parafianów tego lub owego wyznania, między wszystkich księży być podzielonym?* Większość ministrów jest zdania tego drugiego, dwóch zaś t. j. Stanley i Graham piérwszy sekretarz stanu kolonii, drugi piérwszy Lord admiralicyi, będąc zdania przeciwnego, podali się do dymissyi, która też przyjętą została. Po nich atoli, dwóch jeszcze innych ministrów, między któremi ma być kże Richmond do dymisyi się podała, a tak skład téj rady królewskiéj znacznéj ulegnie zmianie. Wizbie lordów wniesiono petycyą z 32000 podpisów na korzyść nieuznańców, i przeciwko istnieniu panującego kościoła. W izbie niższéj bil względem banku londyńsko-westminster, mimo usiłowania ministrów, przyjętym został większością 61 głosów. Bil emancypacyi Żydów w naradzie komitetu przyjęty większością 63 głosów przeciw 7, podobnież bil o podatku z domów. Następnie w izbie niższéj rozpoczęto rozbiór rzeczonego bilu dziesięcinnego, którego dalszy ciąg na prośbę ministra Althorp aż do 2 t. m. został zawieszonym.

TURCYA. Depesze admirała Roussin posła francuzkiego w Stambule, do rządu swojego nadesłane, mają objawiać obawę powtórnego zerwania pokoju porty z baszą Egiptu, z powodu iż sułtan na zapożyczkę przez Mehmeda Alego zamierzoną, przyzwolić nie chce. Wskazane przez tegoż admirała wielkie przygotowania wojenne z obustron, mają służyć na poparcie gruntowności obawy jego. Dziennik *Messager* dołącza wykaz przysposobień flotty rossyjskiéj i angielskiéj. (*G. P. S.*)

CENA ZŁOTA I PAPIÉROW PUBLICZNYCH.

Kraków dnia 8 czerwca 1834 roku.

Moneta konwencyjna	żądają:	107.	1/2	ofiarują:	107	
Moneta pruska	–	101	1/4.	–	101	
Dukaty ważne holenderskie	–	19	22	–	19	18.
– pasirowe –	–	19	17	–	19	14
Listy zastawne polskie	–	96	3/4	–	96	
– – poznańskie	–			–	103	1/2
Obligacye udziałowe polskie	–			–	398	